

Edmund Rabowicz

Dialogowy pamflet polityczny w Polsce w latach 1767-1775

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 75/2, 251-268

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDMUND RABOWICZ

DIALOGOWY PAMFLET POLITYCZNY W POLSCE
W LATACH 1767—1775

Traktowanie wydarzeń politycznych jako widowisk teatru świata jest rozpowszechnione w całej kulturze europejskiej okresu baroku. Była to jedna z konkretyzacji bardzo bogatej, znanej już w starożytności, topiki *theatrum mundi*, a więc sposobu przedstawiania losów człowieka, katalizmów dziejowych lub porządku świata — jako igraszki niezależnych od nas sił, czyniących z życia farsę, komedię bądź widowisko pełne grozy, zwykle pozbawione dla człowieka czytelnego sensu. Takie spojrzenie wymagało pewnego dystansu wobec rozgrywających się wydarzeń, co w wypadku natychmiastowego reagowania było możliwe bodaj tylko w sytuacji pozostawania poza oficjalnym nurtem aktywności politycznej. Toteż spotykamy je przede wszystkim w piśmiennictwie opozycyjnym, m. in. w pamflecie — satyrze ukierunkowanej na konkretne osoby lub instytucje i konkretne wydarzenia.

W polskiej literaturze schyłkowego baroku rozwinął się gatunek parodystycznego programu rzekomego widowiska, nigdy oczywiście nie granego. Programy takie zawierały mniej lub więcej sugestywne omówienie szeregu groteskowych obrazów, wykorzystujących poetykę bądź nieregularnego dramatu szkolnego, bądź opery włoskiej. Wystarczy tu wspomnieć z czasów trzeciej wojny północnej utrzymany w stylu zapustnej komedii *Karnawał cudzoziemski w Polsce*¹ i nawiązujący do motywów późnorenesansowego pamfletu Dymitra Solikowskiego *Dialog, albo Nowa facies Rzeczypospolitej, w Paryżu publicznym aktem wystawiona przy obecności króla francuskiego, roku 1704*² lub z czasów bezkrólewia po śmierci Augusta II i walki Stanisława Leszczyńskiego o tron polski *Operę holenderską, albo Bal w maszkach, odprawujący się w sali*

¹ Zob. Cz. Hernas: *Wśród rękopisów saskich początków*. „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 3/4; *Proza sowizdrzalska epoki saskiej*. W: *Ze studiów nad literaturą staropolską*. Wrocław 1957. — P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*. Wrocław 1969, s. 192, 236, 305.

² Zob. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 181—182, 192, 236—238, 304.

Królestwa Polskiego, reprezentujący Państwa tego okoliczności (1733)³. Sens polityczny tych utworów wyrażały nie tylko obrazy naładowane reminiscencjami kultury antycznej i biblijnej, alegoriami i różnorodną symboliką, lecz także stylistyka operująca grą słów, aluzjami, niedomówieniami, ironią, a nierzadko wulgaryzmami lub innymi środkami trywializacji, charakterystycznymi dla burleski. Ani w intencji twórcy, ani w ostatecznym kształcie realizacji nie nadawały się owe utwory do rozwinięcia w rzeczywisty dramat, który można by wystawić na scenie. Tylko bodaj w literaturze sowizdrzalskiej, parodystycznej, pojawiają się groteski udratyzowane (dialogowe) o wydźwięku politycznym, jak np. *Sejm piekielny*⁴. W schyłkowym baroku skonkretyzowany dialog wyznacza zwykle scenki bardzo krótkie i wywodzące się z innych konwencji.

W okresie Oświecenia nie spotykamy już parodystycznych programów scenicznych, ale za to dość częstą kontynuację drobnych form dialogowych, pisanych zarówno wierszem, jak prozą, oraz kilka obszernych dialogów umodelowanych na widowiska sceniczne, nadające się do rzeczywistego odegrania, chociaż przeznaczone zwykle do lektury. Liczba zachowanych utworów tego typu jest na tyle duża, że można mówić o zróżnicowaniu form i rozwoju udratyzowanego pamfletu. Nie chodzi tu o wszystkie dialogi polityczne, których publicystyka staropolska i oświeceniowa notuje niemało, lecz tylko o te utwory, w których wymiana zdań między rozmówcami (osobami dialogu) w jakimś zakresie posuwa naprzód rozwój akcji lub w których autor wykorzystuje w jakimś zakresie poetykę określonego gatunku dramatycznego. Nie zawsze mamy do czynienia z formami charakterystycznymi dla Oświecenia, niekiedy tkwią one głęboko w tradycji baroku. Chociaż rzadko w nich można spotkać koncepcję *theatri mundi*.

Szczególnie bujny rozwój pamfletu dialogowego przypada na lata wielkiego kryzysu 1767—1775 (konfederacje radomska i barska, pierwszy rozbiór kraju i sejm rozbiorowy), a więc wkrótce po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta, kiedy to Rosja, niezadowolona z charakteru wprowadzanych w Rzeczypospolitej reform, głównie zaś zniecierpliwiona nieumiejętnością przeforsowania zrównania dysydentów w prawach z katolikami, nawiązała współpracę z częścią opozycji (łudzając ją perspektywą detronizacji króla) i uczyniła z niej narzędzie realizacji swoich planów, aż do narzucenia Polsce ustawy o gwarancji niezmienności ustroju. Miało

³ Zob. R. Pollak, *W drodze ku polskiej komedii politycznej*. „Pamiętnik Teatralny” 1954, z. 3/4 s. 22—28. — Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 192, 258—259, 305—306.

⁴ *Sejm piekielny straszliwy i examen księżęcia piekielnego, abo słuchanie liczby wszystkich czartów [...]*. Wydał A. Brückner. Kraków 1903, BPP 45.

to duży wpływ na sytuację polityczną w kraju. Politykę młodego monarchy zaczął nieoczekiwanie krępować dość zróżnicowany obóz prorosyjski, złożony z jawnej „partii moskiewskiej”, z dysydentów z konfederacji toruńskiej i słuckiej, z części rozpadającej się Familii (stronnictwa Czartoryskich), która wyniosła go na tron, i z owej części „partii sasko-moskiewskiej”, która szła na najdalej posuniętą współpracę z Rosją, w czym przodował Gabriel Podoski, nowo powołany (za sprawą Repnina) prymas, niebawem wsparty przez magnatów wielkopolskich: Sułkowskich i Ponińskich⁵.

Równocześnie radykalizowała się pozostała część opozycji, pociągająca za sobą szerokie rzesze szlacheckie. Usiłowała ona nie dopuścić do osłabienia pozycji Kościoła katolickiego w Polsce, przywrócić dawny, sprzed czasu reform, porządek prawny i przeciwstawić się, nawet siłą, obcej „influcji” w interesy polskie. Doprowadziło to do zawiązania konfederacji barskiej (29 II 1768), a faktycznie do wybuchu wojny domowej, wyniszczającej kraj przez przeszło cztery lata. Zanim do tego doszło, w r. 1767 rolę przywódców pełnili biskup kamieniecki Adam Krasiński, biskup krakowski Kajetan Sołtyk i biskup kijowski Józef Andrzej Załuski, znany z wielkiej gorliwości religijnej, oraz — spośród świeckich — hetman polny koronny Wacław Rzewuski, wspierany wystąpieniami swoich synów, Seweryna i Józefa.

Właśnie z kręgu tej opozycji wyszło najwięcej pamfletów politycznych. Wewnątrz bardzo zróżnicowana, a nawet skłócona, łączyła się ona w krytyce, ba, w zwalczaniu zarówno króla, jak dysydentów i „partii moskiewskiej”. Publicystyka ta w zasadzie nie usiłowała dostrzegać zbyt wielkich różnic między ugrupowaniami, a już tym bardziej dramatyzmu młodego monarchy, mającego wsparcie tylko w bardzo wąskiej grupce najbliższych współpracowników, próżno szukającego porozumienia z konfederacją barską, rozporządzającego co prawda piórami najświetlejszych pisarzy: pijara Stanisława Konarskiego i jezuitę Adama Naruszewicza, ale nie mogącego opanować rozhuśtanej lawiną pism sytuacji. W warunkach konfrontacji zbrojnej dialog stawał się nie tyle przejawem dyskusji ideologicznej, ile środkiem służącym, z jednej strony, do zwalczania oponenta, z drugiej — do odsłonięcia aktualnego układu sił i jego ewolucji, ponadto zaś do narzucenia gotowej interpretacji zdarzeń i urobienia odpowiedniego nastroju.

Do szczytowych osiągnięć literackich opozycyjnego pamfletu dialogowego w omawianym okresie należą trzy utwory: *Komedia*, *Minerwa od*

⁵ Z literatury źródłowej sytuację ideologiczną w kraju najtrafniej charakteryzuje szeroko ówczesnie rozpowszechniona *Przestroga z Warszawy w miesiącu listopadzie 1769*. Kopie m. in. w: Bibl. PAN w Krakowie, rkps 670, k. 12—13, rkps 2348, k. 129—130; Bibl. Jagiellońska, rkps 6672, k. 133—134.

*Wenery poniżona*⁶, *Perekińczyk*⁷ i *Cnota uciemieżona*⁸, które przybierają dojrzały kształt regularnych dramatów, niejako rekompensując brak analogicznej formy w ówczesnej polskiej literaturze oficjalnej. Występują w nich autentyczne osoby, ukryte za pseudonimami utworzonymi na wzór komediowych imion znaczących, i tylko wyjątkowo postacie alegoryczne, a głównym wątkiem akcji jest intryga polityczna. Tematycznie wszystkie dotyczą wydarzeń r. 1767 (tylko pierwszy z wymienionych utworów powstał w tym roku, dwa dalsze — w następnym). Pisane są prozą, zdradzającą dość wyrobione pióro. Każdy następny nawiązuje do poprzedniego licznymi motywami i świadomymi zapożyczeniami (można by przypisać je jednemu autorowi). Pierwszy najwięcej ma z moralitetu, drugi z farsy, trzeci z komedii łożawej. Ostrze inwektywy skierowane jest przede wszystkim w króla i prymasa Podoskiego. Na nich składa się główną odpowiedzialność za aktualne nieszczęścia kraju. Wspólnym bowiem rysem ideologicznym tych dramatów jest imputowanie Stanisławowi Augustowi polityki, która zmierza, pod hasłem rzekomej walki z fanatyzmem, do ograniczenia przywilejów Kościoła katolickiego w Polsce, wywołując tym gwałtowną reakcję, a w końcu wojnę domową.

Komedia, Minerwa od Wenery poniżona — jak głosi podtytuł: *Scena w pałacu Pól Europejskich* — wprowadza króla, noszącego imię Amorosus, w towarzystwie aż pięciu metres. W ten sposób, posługując się zmitologizowaną fabułą o porzuceniu przez Amorosa świątyni Minerwy i wznoszeniu ołtarzy bogini Miłości, usiłuje ośmieszyć jego laickie ideały. Tym konfliktem dwóch kultów dramat przypomina *Atalię* Racine'a, właśnie rok wcześniej (1766) wystawioną w obecności Stanisława Augusta w teatrze pijarskim, a ukazującą, jak starej religii Mojżesza zagrażało świeżo wprowadzone bałwochwalstwo. Rozwój akcji w omawianym pamphlecie jednak zmierza w przeciwnym kierunku; tam prowadził do poniżenia Baala, tu do wywyższenia Wenery. To jakby parodia dramatu biblijnego.

Rolę intrygantki w *Komedii* pełni bodaj najstarsza z metres, Julia, która propaguje w Polsce sztukę odświeżania różem starzejących się

⁶ Bibl. Ossolineum, rkps 565, k. 109—118.

⁷ Zob. *Literatura barska. (Antologia)*. Opracował J. Maciejewski. Wrocław 1976. BN I 108. Liczne kopie utworu m. in. w: Bibl. Polska w Paryżu, rkps 59, s. 977—1003; Bibl. Ossolineum, rkps 423, k. 180—189, rkps 3212, k. 1—8, rkps 14181, s. 509—604; Bibl. Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, rkps 7, s. 74—99. Przekład francuski (brak zakończenia tekstu) w Haupt-Staatsarchiv w Dreźnie, rkps 3562, vol. V^b, k. 273—280.

⁸ *Cnota uciemieżona, wolność obarczona. Tragedia-comico w aktach siedmiu*. Poznań 1878. Odpisy m. in. w: Bibl. Czartoryskich, rkps 865, s. 180—209; Bibl. Jagiellońska, rkps 317, k. 3—42; Bibl. Ossolineum, rkps 1913, s. 600—643; Bibl. Polska w Paryżu, rkps 61, s. 1279—1304. Zob. A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1908, s. 441.

wdzięków. Pod tym imieniem, urobionym od nazwiska mężowskiego, kryje się sławna Henriette Sophie baronówna Puchet de Puget, żona Antoniego Lulliera (zm. 1765), tapicera królewskiego i faworyta księcia Kazimierza Poniatowskiego (w dramacie: Miłośnikiewicz), brata króla⁹. Radzi ona, dla ratowania zdrowia Amorosa, zagrożonego ciągłym przeziadywaniem nad książkami, nastęrczyć mu Ustawnicką (Elżbieta Sapieżyna), siostrę jego faworyta, Wojnakiewicza (Franciszek Ksawery Brannicki). Monarcha zostaje zaproszony na polowanie, podczas którego ma możliwość kolejnego odwiedzania ustawionych rzędem altan-strzelnic, pobudowanych dla każdej z pięciu dam biorących udział w imprezie. W tej sytuacji zjawienie się starej Minerwy (poza sceną — to bodaj jedyny ślad związków z moralitetem) tuż po wizycie u Ustawnickiej tylko rozżłości Amorosa. Zwykłą konsekwencją tego zdarzenia będzie burzenie świątyń bogini i powołanie Skodypo (z akrostychu łatwo odczytać nazwisko prymasa: Podoski) na jej arcykapłana.

Schemat fabularny przejęty został ze szkolnej komedii (a raczej intermedium) *Bachus zwycięzca z Minerwy* (znanej z tego samego rękopisu¹⁰), w której bożka pijaństwa zastąpiono boginią miłości. Intencją twórcy pamfletu było oczywiście poníženie autorytetu moralnego nowo wybranego monarchy.

Dwa dalsze dramaty dotyczą porwania z sejmu w nocy z 13 na 14 października 1767 trzech senatorów i posła, tj. Kajetana Sołtyka, Józefa Andrzeja Załuskiego, Wacława Rzewuskiego i jego syna Seweryna, najaktywniejszych opozycjonistów w sprawie dysydentów. Pamflety niejako dokonywały rekonstrukcji przebiegu wydarzeń tamtej nocy.

Akcja *Perekińczyka* rozgrywa się w przeddzień tego wydarzenia. Według Teodora Żychlińskiego autorem tej sztuki był Ignacy Łopaciński (1722—1776), pisarz skarbowy litewski, wypróbowany stronnik Radziwiłłów i sympatyk konfederacji barskiej¹¹. Wiadomość ta z całą pewnością pochodzi od Łopacińskich i jest oparta bądź na tradycji rodzinnej, bądź na poświadczeniach źródłowych (niestety dla nas niedostępnych). Łopacińskiemu rzeczywiście nieobca była znajomość sztuki dramatopisarskiej: przetłumaczył trzy tragedie jezuita bawarskiego Antoniusa Klausa (*Scipio*, *Stylikon* i *Temistokles*) i był autorem dwóch sztuk religijnych (*Cudowne nawrócenie św. Teofila* oraz *Adrian męczennik*)¹². Dadzą się także przeprowadzić pewne filiacje między jego dramatami a *Perekińczykiem* i nawet utworem *Komedia, Minerwa od Wenery* po-

⁹ Zob. E. Rabowicz, *Lullier (Julie [...]) z Puszetów Henrietta Zofia*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 18 (1973).

¹⁰ Bibl. Ossolineum, rkps 565, k. 131 n.

¹¹ Zob. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*. T. 4. Poznań 1882, s. 159—163.

¹² Zob. E. Rabowicz, *Łopaciński Ignacy Dominik Franciszek*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 18.

nizona, gdyż oba te pamflety zdradzają duże podobieństwo warsztatowe. Być może oba trzeba by przypisać Łopacińskiemu, za czym dodatkowo przemawia zajęcie apologetycznej postawy wobec Karola Radziwiłła (Odstępski), marszałka konfederacji radomskiej. W *Perekińczyku* autor sugeruje, że Radziwiłł, wiedziony szlacheckimi pobudkami, zamierzał za radą biskupa Sołtyka (Dobromyślski) uciec niepostrzeżenie z Warszawy podczas specjalnie zorganizowanego polowania; nie doszło do tego, gdyż Podoski plan zdradził Repninowi, który co prawda pozwolił księciu polować, lecz tylko w ogrodzie. Dalsza powolność Radziwiłła wobec Repnina tłumaczona jest gorzkim doświadczeniem, jakie wyniósł eks-wojewoda wileński z samotnej banicji, na którą był skazany za opozycyjną działalność podczas bezkrólewia 1764 roku. Łopaciński, motywując swoje poparcie dla konfederacji barskiej, podobnie wypowiadał się w kwietniu 1768:

gdyśmy się pisali do konfederacji [radomskiej] w krzywdzie Radziwiłła, to chętniej pójdziemy do związku w krzywdzie Boskiej!¹⁸

Postać tytułowa *Perekińczyka* (tj. odstępcy) to prymas Gabriel Podoski. Jemu się imputuje pomysł aresztowania przywódców opozycji sejmowej. W jednej ze scen autor dokonuje konfrontacji skrajnych stanowisk wobec takiej formy walki jak powstanie zbrojne, rozpatrywanej w analogii z rewolucją angielską i szwedzką. I tak według Wessla (Zausznickowski), stronnika Rosji, jest ona bezsensowna: „ci, co się opierali, poginęli i nic nie wskórali”, a według żarliwego w wierze biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego — odnieśli moralne zwycięstwo, dostąpili chwały i dostarczyli przykładu. Z Załuskim solidaryzują się Rzewuscy i biskup Sołtyk, wódz duchowy opozycji, która to rola została podkreślona, drogą alegoryzacji (a więc podobnie jak w poprzedniej komedii), przez powierzenie mu opieki nad „Niepołamańskim, dzieckiem maleńkim” i przechowania „skrzyneczek z dwoma klejnotami”, Wiarą i Wolnością. Utwór kończy się istic farsowym epizodem: wprowadzeniem na scenę skrepowanego więzami Podoskiego, pomyłkowo (zamiast Sołtyka) porwanego i poważnie poturbowanego przez żołnierzy Igelströma, pułkownika rosyjskiego, przez co staje się on przedmiotem drwin nawet ze strony Moskali. Tym *qui pro quo*, przypadkiem o anegdotycznej proveniencji, autor sztuki dostarczał satysfakcji szerokiej publiczności za imputowaną Podoskiemu aktywność, niegodną dostojnika Kościoła i Polaka.

Cnota uciemżona, wolność obarczona, określana jako „tragedia *comico* w aktach siedmiu”, odbiega kompozycyjnie od poprzednich trzyaktówek. Akcja w niej przedstawiona obejmuje wydarzenia aż z przeciągu prawie całego roku (od konfederacji dysydenckich do porwania

¹⁸ Zob. *ibidem*. Cyt. za: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*. T. 1. Warszawa 1936, s. 91.

senatorów i powołania biskupa Młodziejowskiego na kanclerza koronnego) i rozgrywa się w dwu miejscach, bliżej nie określonych, ale łatwych do wskazania: w Zamku Królewskim w Warszawie (akty I—II i V—VII) oraz w Radomiu (akty środkowe). Wyznacza ją wielka intryga polityczna, zrodzona rzekomo w głowie Michała Czartoryskiego, kanclerza wielkiego koronnego, następnie zaś przekazana za pośrednictwem króla (Despota) Repniowi (Przemocki), a polegająca na udaniu skłócenia się dworu z ambasadorem rosyjskim w celu sprowokowania konfederacji radomskiej i jej zgubnych następstw dla Kościoła i swobód szlacheckich. Takie ustawienie intrygi odpowiadało wyobrażeniom o tych wydarzeniach części lepiej poinformowanej prowincji, ukształtowanym już z kilku-miesięcznego dystansu.

Utwór był kolportowany po *Perekińczyku* i wprowadzał w stosunku do niego pewne korekty, posługując się jego szyfrem osobowym. Powiększając liczbę osób z 9 na przeszło 20, autor czyni Zausznickowskim (zausznikiem Repnina) nie Wessla, ale biskupa Młodziejowskiego. Surowiej ocenia króla i Karola Radziwiłła. Dalej silnie piętnuje Podoskiego, jako tego, który dla kariery gotów jest nawet skrócić życie prymasa Łubieńskiego i biskupa Sołtyka. Porwanie senatorów ma być pomysłem właśnie Młodziejowskiego nie akceptowanym przez króla i przyjętym z wahaniem przez samego Repnina. Dopiąwszy celu, podaje się za nowego Herostrata, który gubiąc Kościół i naród, cieszy się, że przechodzi do historii. Sekundują mu biskupi: obłudny Antoni Ostrowski i lubieżny Jan Stefan Giedroyc.

Poza scenami satyrycznymi utwór wprowadza kilka scen nacechowanych prawdziwym dramatyзмом, choć niekiedy osłabionych zbyt patetyczną retoryką. Zaciekawia opowiadanie Seweryna Rzewuskiego (Obroński) o jego odwiedzinach po kryjomu, w przebraniu lokaja (mилę szedł pieszo), u więzionego bez sądu Feliksa Czackiego; dużą wartość wzruszeniową posiadają sceny: manifestacja nieustępliwości ze strony Sołtyka, Załuskiego i Rzewuskich, odmówienie przez nich podpisu na podsuwanych im skryptach i ich aresztowanie, pożegnanie hetmana Rzewuskiego z synem Józefem, bezskuteczne błagania tegoż hetmanowicza o pomoc Radziwiłła i Podoskiego, dumne odrzucenie przez Andrzeja Zamoyńskiego przywileju na królewszczyznę jako wydanego „za protekcją” ambasadora rosyjskiego czy protestacyjne złożenie przezeń pieczęci kanclerskiej.

Zakończenie utworu znów ma posmak groteski. Najpierw wprowadza istny sabat złoczyńców, cynicznie tryumfującą trójcę: króla, Podoskiego i Młodziejowskiego, a następnie także szyderczego Repnina, wyrażającego gotowość polecenia popowi, swemu kapelanowi, udzielenia ślubu prymasowi z jego Emkinią, jako że ten stracił nadzieję, by mógł przez Rzym przeprowadzić zniesienie celibatu w Polsce. Wydzwięk tej puenty jest analogiczny jak w *Perekińczyku*.

Od tych dramatów odbija większość dialogów barskich, głęboko tkwiących w tradycji sarmackiego baroku, związanych częściowo z dyskursywną publicystyką, częściowo ze szkolnym dramatem nieregularnym, nie uprawianym już w tym czasie nawet na prowincji, a znanym autorem tych utworów z czasów ich młodości.

Na głębokiej prowincji, gdzieś na Ukrainie, na terenie zostającym poza zasięgiem wojny domowej, powstały dwa obszerne (liczące łącznie ok. 6,5 tys. wersów) wierszowane dialogi o zacięciu pamfletowym, solidaryzujące się z ruchem barskim: *Rozmowa Seneki z Gwarantem*¹⁴ (ukończona w czerwcu 1768) i *Tragedia druga z dwunastu osób pryncypalniejszych [...] na widok wszystkim podana die 27 Iulii 1769 anno w Warszawie*¹⁵ (faktycznie ukończona jesienią tegoż roku). Z akrostychów umieszczonych na końcu obu utworów można odczytać nazwisko autora: Antoni Bogoria Podleski. Był to szlachcic, pochodzący prawdopodobnie z Litwy, który po jakimś konflikcie z Czartoryskimi przeniósł się na Ziemię Ruską, gdzie w powiecie czortkowskim nabył trzy wiosieczki i otrzymał zatrudnienie w charakterze superintendenta w żupach solnych w Kałuszu, należących do Stanisława Lubomirskiego i jego żony Elżbiety z Czartoryskich. Działalność jego jest mało znana. Wiadomo, że zmarł w roku 1808¹⁶.

Oba dialogi posiadają ten sam plan kompozycyjny (przeгляд wydarzeń historycznych, luźno ze sobą powiązanych), tę samą technikę budowy postaci i prowadzenia dialogu oraz reprezentują ideologię charakterystyczną dla szerokich rzesz szlacheckich nastawionych republikańsko.

Bohaterowie tytułowi „tragedyjki” pierwszej uosabiają przeciwstawne orientacje moralno-polityczne: Gwarant — prorosyjską, konformistyczną, Seneka zaś (*porte-parole* autora) — prokonfederacką, tj. determinację prowadzenia, z poświęceniem nawet życia, walki o przywrócenie praw w Rzeczypospolitej, podstawy wolności szlacheckich i pozycji Kościoła katolickiego w Polsce. Podleski wielkie nadzieje wiąże z Austrią, uważając, iż ta, świeżo skłócona z Prusami, powstrzyma je przed ingerencją w sprawy polskie po stronie króla. Podobnie bagatelizuje potęgę Rosji, dla której widzi przeciwwagę w Turcji i powołaniu pod broń 50 tys. szlachty, uzbrojonej w „nadworny rynsztunk” i utrzymywanej z kontrybucji. W celu uśmierzenia szerzących się buntów rad by ściągnął Tatarów. Odrzuca wszelką możliwość pertraktacji z królem. Dla współczesnych konfliktów znajduje liczne analogie w historii narodowej, którą

¹⁴ Bibl. Śląska w Katowicach, rkps 326. Tekst aktualnie przygotowuję do druku.

¹⁵ J. Maciejewski, „Tragedia druga”. *Nieznaný utwór literacki z czasów konfederacji barskiej*. „Archiwum Literackie” t. 18 (1973). — Zob. też K. Szymonowski, *Kto jest autorem „Tragedii drugiej”?* „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1.

¹⁶ Zob. E. Rabowicz, *Podleski (Podłęski) Antoni*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 27 (1982).

roztrząsa (obszerny dyskurs Seneki) od czasów panowania Bolesława Krzywoustego aż do Augusta II Sasa. Nad fakty przenosi anegdotę i legendę. W motywacji wydarzeń nie zabrakło cudowności (np. uważa za oczywiste zjawienie się św. Michała ze strzałami pod Beresteczkiem w wojnie z Chmielnickim).

W *Tragedii drugiej* perspektywa historyczna nie jest tak głęboka: sięga w zasadzie dziesięciolecia 1759—1769 (od inwestytury inflanckiej ks. Karola Saskiego do zajęcia przez Rosjan Chocimia). W rozmowie bierze udział kilka osób autentycznych, spośród których negatywne zostały ukryte pod przejrzystymi imionami „mówiącymi”. Poniatowskiem insynuuje autor zdradzieckość i bezwzględność w dążeniu do władzy i jej utrzymania. Czartoryskich przedstawia zgodnie z obiegową opinią: u kanclerza wielkiego litewskiego akcentując przemyślność (Frantomiusz), a u wojewody ruskiego — legendarne krezusostwo (Pecuniusz). Wśród Androników, służalców Stanisława Augusta, umieścił nie tylko Gabriela Podoskiego, Andrzeja Młodziejowskiego i Antoniego Ostrowskiego, ale też Ignacego Krasickiego, biskupa warmińskiego. Zdecydowanie potępiał konfederację radomską i obu jej marszałków, chociaż liczył na udział w ruchu barskim milicji Karola Radziwiłła. Sam tym razem postawił się w roli bezstronnego obserwatora, nazywając się stąd Obojętnikiem. Nie przeszkadzało to mu przyznać się, że „konfederatom sercem sprzyja tajnie” i że solidaryzuje się z postawą manifestowaną przez senatorów wywiezionych do Kaługi, Andrzeja Zamoyskiego, który na znak protestu złożył pieczęć kanclerską, i takich republikantów, jak Feliks Czacki lub Michał Wielhorski (wszystkie te osoby „zmieścił” w postaci Sędziwoja). Podleski z czynnego udziału w ruchu się wycofał, gdyż życie — jak wyznawał — zmuszało go do kontaktów z Rosjanami, wobec których zdobywał się nawet na pochlebstwa i „karesy” ze strachu, „by nie wziął po głowie”. W sytuacji wytworzonej w ciągu r. 1769 liczył na efekty dyplomacji francuskiej (dalszy nacisk na Turcję), choć małe miał nadzieje na zbrojną pomoc Francji.

Funkcja wątków historycznych w obu dialogach jest głównie ideologiczna: w pierwszym chodziło przede wszystkim o znalezienie w przeszłości analogii do współczesnej sytuacji, a to dla usprawiedliwienia ekstremizmu politycznego opozycji, prowadzącego aż do wojny domowej, w drugim — o zdyskredytowanie moralne Poniatowskich i Czartoryskich. Jednym z celów było też umotywowanie orientacji antyrosyjskiej. Postać Gwaranta, łącząca oba dialogi, w *Tragedii drugiej* ma charakter niejako sumaryczny: na początku utworu identyfikuje się z ambasadorem rosyjskim, potem uosabia cały naród rosyjski, to znów konkretyzuje się kolejno jako Repnin, Katarzyna II i feldmarszałek Gallicyn, by wreszcie stać się alegorią Rosji jako państwa. To z całą pewnością świadoma metoda autora, uwarunkowana typem jego wyobraźni twórczej. Osiągnął w ten sposób sugestię jednoznaczności i konsekwencji polityki rosyjskiej względem Polski.

Kilka dialogów podejmuje obsesyjny w konfederacji barskiej temat detronizacji Stanisława Augusta. W ukierunkowaniu na czytelnika funkcja tych utworów w paru wypadkach wykraczała poza charakterystyczne dla publicystyki urabianie opinii, a świadomie zmierzała do wzbudzenia niepokoju w Warszawie. Czyniono to sugerując pojawienie się realnego niebezpieczeństwa zamachu na osobę króla. W dyskurs publiczny włączano to młodzież ze Szkoły Rycerskiej i Collegium Nobilium, a więc tę, która najlepiej była przysposobiona do służby publicznej, to znów zawodowych polityków, reprezentantów różnych orientacji.

W pierwszym roku konfederacji barskiej był szeroko kolportowany prozatorski *Dyskurs, próżnowanie zdobiący Kadeta Szkoły Rycerskiej z Konwiktozem ex Collegio Nobilium Scholarum Piarum [...] na dowód korzystania wyborczego [z] nowych funduszy edukacji w Zamku Warszawskim, die 20 Augusti 1768*¹⁷. Rolę mentora powierzono w nim Kadetowi, przejętemu duchem wolterianizmu (już na wstępie odrzuca on wiarę w nieśmiertelność duszy). Bez trudu ów mentor przekonywa łagodnego i religijnego wychowanka kolegium pijarskiego, że król nigdy do konfederacji nie przystąpi i zawsze będzie związany z Rosją, bo zbyt wiele jej zawdzięcza, że Repnina należy porwać i osadzić w areszcie jako zakładnika, że skoro tylko konfederacja okrzepnie, trzeba urządzić marsz na Warszawę, a króla i całe ministerium oddać pod sąd. *Dyskurs* mógł poruszyć stolicę, gdyż 10 lipca, a więc dokładnie 40 dni wcześniej, rzeczywiście planowano porwanie Repnina. Do skutku ono nie doszło, gdyż spisek został wcześniej odkryty, ale jego przywódcy, Michał Dzierżanowski i Mikołaj Kossowski, nie zostali schwytani. Dzierżanowski już 23 lipca konfederował powiat gostyński, a wkrótce potem sąsiednie powiaty (werbował Kurpiów); rozpowiadano, że noszą się właśnie z zamiarem uderzenia na Warszawę. Stołeczna załoga została postawiona w stan ostrego pogotowia, a w ostateczności niebezpieczeństwu zapobiec miał oddział wojsk rosyjskich.

Zauważmy, że Michał Dzierżanowski to legendarny uczestnik kampanii generała-lejtnanta Ulryka Friedricha Löwendahla we Flandrii, później „*fameux par ses aventures et voyages aux Indes Orientales*”, gdzie służył pod rozkazami gubernatora francuskiego Josepha François Du-

¹⁷ Tekst przesyłany partiami księciu Ksaweremu Saskiemu z Warszawy do Paryża przez jego agenta Jana Kazimierza Heinego wraz z pocztą dyplomatyczną w dniach 14, 17, 21 i 24 XII 1768. Kopia tekstu w: Bibl. Polska w Paryżu, rkps 59, s. 1695—1735. Inne kopie m. in. w: AGAD, Archiwum Suskie, rkps 19/28, s. 229—276, rkps 139/163, k. 19—33; Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, sygn. E 75, s. 233—256; Archiwum Dziękowskie Tarnowskich, rkps 185, nr 24; Bibl. Jagiellońska, rkps 6670 II, k. 166—182; Bibl. Czartoryskich, rkps 865, s. 96—119, rkps 2018, s. 121—153; Bibl. Ossolineum, rkps 317, k. 335—350, rkps 423, k. 192 n., rkps 14181, s. 295—482. Zob. K o n o p c z y ń s k i, *Konfederacja barska*, t. 2 (1938), s. 526.

plexa lub Thomasa Artura Lally-Tollendala. Do kraju wrócił w 1766 r. i dał się poznać jako libertyn. Przypisywano mu autorstwo jakiejś książki, podważającej, rzecz charakterystyczna, nieśmiertelność duszy¹⁸. Kadet z *Dyskursu*, pod bokiem króla pozyskujący konwiktora pijarskiego dla planowanego spisku, został więc wyposażony w cechy osobowości Dzierżanowskiego. Czyżby sam Dzierżanowski był autorem? Nie mamy na to dodatkowych poświadczeń. W każdym razie sugestia istnienia jego sobowtóra dreszcz musiała budzić w czytelniku rojalistę, który odczytywał też ironię zwrotu zawartego w tytule utworu: „dowód korzystania wybornego z nowych funduszy edukacji”.

Jeszcze silniej miał poruszyć opinię publiczną dialog *Pięć perspektyw ekstraordynaryjnych [...], przez które ciekawością wiedzeni Senator, Konfederat, Dysydent i szlachcic Patriota dobry — polscy, dojrzeć chcą oddalonej od siebie szczęśliwości*, przygotowany jako lektura specjalna na Wielkanoc 1771, w który to dzień — jak sugerował dalszy ciąg tytułu — *dysputom, kto ciekawy, niech się przysłucha*¹⁹. Choć utwór był już gotowy w Wielki Piątek, część jego akcji działa się w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, kiedy to miał trafić do rąk czytelnika. Fabuła sprowadza się do kilku spotkań w domu jednego z senatorów warszawskich i oglądania „perspektyw”, tj. lunet, które symbolizowały pięć głównych orientacji politycznych, funkcjonujących wtedy w Polsce: petersburską, warszawską, berlińską, wiedeńską i sasko-francuską. *Porte-parole* autora, Patriota, zachwalał tę ostatnią. Posmaku sensacji dodaje wzmianka, że jeden z uczestników rozmowy, Konfederat, przybył właśnie do stolicy, by dokonać zamachu na życie króla. Generalność konfederacka już pół roku wcześniej ogłosiła bezkrólewie w Polsce, co czyniło tę sugestię bardzo prawdopodobną. W pół roku później dojdzie rzeczywiście do porwania Stanisława Augusta. Utwór mógł zostać napisany jeżeli nie przez Augusta Essena, rezydenta saskiego w Warszawie, który, według ustaleń Władysława Konopczyńskiego, sam spreparował kilka pamfletów antykrólewskich (z dialogów — *Rozmowę Króla, Kanclerza Wielkiego Litewskiego i Księcia Podkomorzego in anno 1770*), to przez kogoś blisko związanego z ambasadą saską²⁰.

Znaczna część dialogów pełniła funkcję demaskatorską w stosunku do zwalczanych przez opozycję osobistości politycznych. Do najszerzej rozpowszechnionych należały inwektywy wymierzone w biskupów trzymających się tronu lub wręcz współpracujących z ambasadą rosyjską. Dialogi te demonstrowały dwie różne metody prowadzenia rozmowy: jedną,

¹⁸ Zob. W. Konopczyński, *Dzierżanowski Michał*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 6 (1948). — *Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum*. Wydał L. Chmaj. Wrocław 1959, s. 107.

¹⁹ Bibl. Polska w Paryżu, rkps 61, s. 1517—1571, rkps 62, s. 597—600.

²⁰ Zob. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 550—551.

wyznaczającą rodzaj konfidenckalnej pogawędki, której uczestnicy sami cynicznie się obnażają, mówią o swych zbrodniach bez zażenowania, i drugą, polegającą na mniej lub bardziej brutalnych wzajemnych oskarżeniach, na wzajemnym odsłanianiu występków interlokutorów. Pierwszą zastosowano do rozmówców proveniencji saskiej, a więc — z punktu widzenia autora — zdrajców, drugą zaś w odniesieniu do stronników królewskich.

Przykładem pierwszej metody jest *Rozmowa Podoskiego prymasa z Przedwojewskim biskupem bolineńskim eks-kapucynem*, pochodząca z początku 1769 roku²¹. Rozmówcy tam wzajemnie prowokują się do wynurzeń. Antoni Korneli Przedwojewski, prowincjał kapucynów z klasztoru w Olesku, kaznodzieja i spowiednik hetmanowej Wacławowej Rzewuskiej, świeżo konsekrowany na biskupa przez swego protektora Gabriela Podoskiego (23 X 1768)²², gardzi własną poprzednią profesją („niech biesy będą kapucynami”), chełpi się, że całymi dniami grywał w karty z oficerami w Podhorcach, że kazania mu komponował, nieraz nocami, hetman i nawet wydał je drukiem pod jego imieniem, podczas gdy on romansował z dwórką pani hetmanowej, z czego urodził się chłopiec. Na szczęście — jak mówił — matka i syn już umarli. Gabriel Podoski ma mu do zarzucenia tylko to, że ubiera się po francusku i że tym ubiorem zwraca na siebie niepotrzebnie uwagę.

Podoski z kolei nie kryje swoich zażyłych związków z panią Oemchen (popularnie zwaną Emkinią), luterką z Elbląga, ani tego, że jako kapłan także się zaniedbuje (brewiarza nie czyta, rzadko mszę miewa, postów nie przestrzega). Zdradza się ze swoimi zapędami patriarchalnymi, daje wyraz nienawiści do Rzymu i przyznaje się, że rad by wyzwolił się od nuncjatury papieskiej, a przynajmniej od jej jurysdykcji. Ujawnia, jak korzystając z protekcji królowej, ministrów saskich i jezuitów dworskich, a także z naiwności biskupów, różnymi intrygami dochodził do godności kościelnych. Pamflecista w jego usta włożył poważne, acz na pewno przesadzone, samooskarżenia polityczne: że za obietnicę prymasostwa zaprzedał się Repninowi, że z nim „ułożył plantę” konfederacji radomskiej, akceptowaną rzekomo później przez króla, że był autorem gwarancji uchwalonej na sejmie w 1768 roku²³. O planowanym terminie porwania biskupa Sołtyka, swego niedawnego dobroczyńcy, miał wiedzieć, ale go nie ratował, z bojaźni o swą karierę. Teraz cieszy się, że opozycjoniści zostali wywiezieni. Nie wierzy w ich powrót do kraju. Do opinii publicz-

²¹ Kopie m. in. w: Bibl. Czartoryskich, rkps 830, s. 1—13, rkps 865, s. 122—127; Bibl. Jagiellońska, rkps 6671, k. 47—52; Bibl. Polska w Paryżu, rkps 65, s. 1901—1911.

²² Zob. R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*. Wrocław 1971, s. 245—247.

²³ Zob. E. Rostworowski, *Podoski Gabriel Jan h. Junosza*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 27.

nej nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi: nie przejmuje się wierszowanym paszkwilem wsuniętym mu po kryjomu do kieszeni; daje go nawet czytać Przedwojewskiemu. Wywiaduje się bez żenady o przerażających plotkach na swój temat.

Drugi rodzaj metody demonstruje *Rozmowa księdza Młodziejowskiego kanclerza z Biskupem Kujawskim [Ostrowskim] 1769 anno in Martio*²⁴. Rozmówcy prezentują dwa różne typy charakterologiczne. Andrzej Młodziejowski usiłuje zachować pozory skromności i altruizmu, natomiast Antoni Ostrowski, przyszły następca prymasa Podoskiego, nazywający wszystko brutalnie po imieniu, nie kryje się ze swoim egoizmem i interesownością, obnosi się ze swoim dostatkim. Toteż główny zarzut, jaki mu wytacza kanclerz, sprowadza się do nadmiernego bogacenia się przez arendowanie różnorakich dóbr kościelnych. Dotknięty tym Ostrowski odwzajemnia mu się całym łańcuchem inwektyw. Dowodzi korzystania przezeń z licznych dochodów (m. in. przez taksowanie urzędów i godności, przez opodatkowywanie mieszczan i ferowanie stronniczych wyroków w sądach asesorskich), wzbogacenia się na egzekucjach testamentów biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława Załuskiego i prymasa Władysława Łubieńskiego. Zwraca uwagę na aktualnie wystawny styl życia Młodziejowskiego. Wyrzuca mu „macchiaveliczne sposoby” robienia kariery, wzięcie pieczęci kanclerskiej po Andrzeju Zamoyskim, konaszachy ze zdrajcami ojczyzny, zaprzędanie się Rosji, wreszcie niemoralne życie i chorobę francuską, nabytą niegdyś za granicą, a „niedobrze wylezoną”. Młodziejowski usiłuje zataić szczegóły swego prywatnego życia, intymne związki z Marianną z Działyńskich Sułkowską (żoną Antoniego) i Jadwigą z Rudnickich Łubieńską (żoną Kazimierza, starosty lełowskiego), jawne oskarżenia brać zrazu za niesmaczne żarty, aż w końcu, rozszoszczony, porzuca swego biczownika.

Wartość źródłową i literacką tych dwu utworów dostrzegł już Władysław Konopczyński, nazywając je „kapitalnymi dialogami”²⁵.

Obie metody demaskacji można znaleźć w dialogu bardzo popularnym po pierwszym rozbiorze, *Spacer na Faworach*, kolportowanym najpierw „odcinkami” w gazecie pisanej (w numerach od 12 do 23 VIII 1775), a potem już w formie całej broszury (kopiowanej dalej odręcznie)²⁶.

²⁴ Kopie m. in. w: Bibl. Czartoryskich, rkps 829, s. 28—34, rkps 830, s. 13—24, rkps 1170, k. 310—327; Bibl. Jagiellońska, rkps 2794, s. 75—81, rkps 6671, k. 62—66. Do tej grupy pamfletów można też zaliczyć *Rozmowę między Kickim starostą lwowskim, Korytowskim komendantem lwowskim i Wieniawskim generałem majorem regimentu buławy polnej koronnej konnego, na prezydium lwowskim stojącego. Scena we Lwowie w cekauię w stancji starosty lwowskiego roku 1769* (AGAD, Archiwum Suskie, rkps 19/28, s. 485—494; Bibl. Ossolineum, rkps 1913, s. 248—253).

²⁵ K o n o p c z y ń s k i, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 544.

²⁶ Bibl. Polska w Paryżu, rkps 63, s. 533—550.

Utwór przede wszystkim gorzko rozprawiał się z Antonim Ponińskim, marszałkiem świeżo zakończonego sejmku delegacyjnego, który ratyfikował traktaty z mocarstwami rozbiorowymi, oraz z Józefem Bierzyńskim, jednym z byłych przywódców konfederacji barskiej, a następnie jej zdrajcą. Z czterech dialogów dwa są prowadzone w pałacu Ponińskiego, dwa dalsze w ogrodzie jego podwarszawskiej luksusowej rezydencji, zwanej Fawory. Gospodarz zostaje przedstawiony jako człowiek wyczerpany z jakichkolwiek skrupułów moralnych, psychicznie wyczerpany, cierpiący na zaniki pamięci. Jego warszawscy rozmówcy, starannie dobrani, to współnicy zbrodni: sekretarz sejmowy Florian Krzysztof Drewnowski, aktualnie właściciel wioski kupionej za zebrane na tej funkcji pieniądze, i poseł sieradzki Ignacy Rychłowski, przeżywający niejaką rozterkę z powodu przywłaszczenia sobie królewskich dóbr po Józefie Pułaskim, staroście wareckim, współtwórcy konfederacji barskiej (w nocy Rychłowskiemu staje przed oczami płacząca starościna). Poniński, typ iście diaboliczny, bez żenady ujawnia początki swojej kariery, prowadzącej od chudopacholstwa do mitry książęcej, kiedy to w Paryżu, podejmując się roli stręczyciela dla Potockiego, starosty śniatyńskiego, potrafił odeń wyciągnąć faktycznie za nic, 500 luidorów; nie kryje się z brudnymi olbrzymimi dochodami, które mu przyniósł sejm rozbiorowy.

Na Faworach dołączają do nich oczekujący na darmowy obiad rozbitkowie konfederacji barskiej: Bierzyński, niegdyś sławny żołnierz, teraz wzgardzony przez wszystkich, próżno szukający towarzystwa, oraz Anasztazy Wargacki, eks-przeor paulinów, który przekazał do mennicy skarbiec jasnogórski, tytułujący się nawzajem rabusiami, a także d'Argent Cour, podający się za siostrzeńca rozbójnika Cartouche'a, w którym paulin rozpoznaje porucznika piechoty z fortecy klasztornej i swego pomocnika przy wywozie złota (Francuz przy okazji wtedy go okradł). Do tego dochodzi faktor króla pruskiego, noszący także nazwisko znaczące: Dieb (złodziej). To już istna jaskinia zbójców. Dieb przywozi od swego pana dla Ponińskiego, znanego z zainteresowań alchemicznych, „kamień złota”, a dla Drewnowskiego 12 tys. dukatów, gdyż Fryderyk II postanowił więcej zabrać kraju polskiego. Jurgielt zostaje przyjęty z radością, a podskarbi spieszy do stolicy popierać sprawę króla pruskiego. Nie chodziło tu oczywiście o zgodność tych faktów z rzeczywistością (obaj złoczyńcy, d'Argent Cour i Dieb, są zapewne postaciami zmyślonymi), lecz o ukazanie granic upodlenia księcia marszałka.

Ponadto spośród drobnych dialogów wierszowanych na szczególną uwagę zasługuje *Rozmowa Rzewuskiego hetmana polnego koronnego z synem swoim starostą dolińskim, w niewoli moskiewskiej będących*²⁷, napisana w kilka tygodni po nocy z 13 na 14 października 1767, podczas której zostali porwani, a potem wywiezieni w głąb Rosji obaj uczestnicy

²⁷ Zob. *Literatura barska*.

dialogu. Utwór odznacza się wysokim poziomem literackim, dużym nasyconiem liryzmem i pogłębioną refleksją polityczno-moralną. Obie postacie biorące udział w dialogu, chociaż nie uczestniczą w zmieniającej się zewnętrznie sytuacji, posiadają dość wyrazisty rysunek psychologiczny. Ojciec pomaga synowi przezwyciężyć przygnębienie i odkryć sens ich upokorzenia. Oto stali się ofiarą intrygi uknutej przez Stanisława Augusta, który okazał się „w szaty ojcowskie przebrany tyranem”. On to bowiem miał wymyślić przewrotną motywację więzienia patriotów (obóz barski nie przebierał w insynuacjach):

„Kto chciał Ojczyznę zakłócić zuchwale,
Ten sprawiedliwie został niewolnikiem”.

Uwikłani w wydarzenia wydają się hetmanowi Rzewuskiemu uczestnikami „sceny”, która „tragicznym sposobem weźmie swój koniec”. Do rozpaczcy jednak nie ma powodów:

„Lepiej dni nędzne i smutne nomena
Trawić w zamknięciu, w czystości sumienia,
Niż z kującymi na Ojczyznę pęta
Być pomocnikiem narodu stracenia”.

Historia — wierzy poeta — jak zawsze, kiedyś zedrze pozór, a odsłoni prawdę.

Udało się ustalić autora tego dialogu, wyrażającego tak obcą dla Oświecenia postawę. Jest nim Maciej Kajetan Sołtyk (zm. 1804), bratanek więzionego biskupa, ówczesny kanonik krakowski (od r. 1763), a później (od 1779) sekretarz wielki koronny. W roku 1770 uda się on, wbrew stanowisku kapituły, do obozu walczących konfederatów barskich. Wcześniej napisał cykl elegijnych wierszy poświęconych więzionym uczestnikom sejmu, zatytułowany *Dzieło smutku* — wręczy go w r. 1773 stryjowi, powracającemu z niewoli. Zbiór ten, kolportowany w rękopisach, zawiera w niektórych kopiach i interesujący nas dialog²⁸. Dodatkowo za autorstwem kanonika Sołtyka przemawia jedność stylistyczna i ideowa całego cyklu oraz jego list, w którym cytuje fragment własnego wiersza, utrzymanego w podobnym stylu²⁹. Sołtyk jest też zapewne autorem *Rozmowy Wiary z Ojczyzną*³⁰, pisanej tą samą sestiwą, zbieżnej ideowo i stylistycznie oraz rozpowszechnianej łącznie z innymi jego utworami. Jest to lament, włożony w usta alegorycznych

²⁸ Pierwsza domyśliła się autorstwa M. K. Sołtyka, lecz odnośnie tylko do niektórych utworów, B. Wolska (*Wokół Sołtyka. Trzy utwory polityczne z czasów konfederacji barskiej*. „Archiwum Literackie” t. 22 (1978)). *Dzieło smutku* — w Bibl. Ossolineum, rkps 6188, s. 343—358; *Rozmowa [...]*, włączona do cyklu wierszy Sołtyka — m. in. w rkpsie Archiwum Historycznego w Wilnie, f. 1135, op. 2, nr 131, s. 32—37.

²⁹ M. K. Sołtyk do Adama Przeremskiego, kustosa koronnego. Bibl. Ossolineum, rkps 6618, s. 173—176.

³⁰ Zob. *Literatura barska*.

postaci tytułowych, nad sytuacją w kraju po porwaniu senatorów i zapadłych uchwałach sejmu Radziwiłłowskiego. Dialog ten jednak nie posiada zacięcia pamfletowego.

Na tym tle dialogi pisane ze stanowiska dworu królewskiego, należące zresztą do wielkiej rzadkości i pojawiające się dopiero u schyłku konfederacji barskiej, tracą na barwności i stanowią słabą przeciwwagę dla utworów wychodzących ze środowisk opozycyjnych. Tak np. *Rozmowa gabinetowa w Dukli wysłuchana anno 1771*³¹ wprowadzała w intrygi rodziny Mniszchów: prezentowali się w dialogu ostrożny do przesyady Jerzy Michał, generał wielkopolski, pełna pomysłów jego żona, Amelia z Brühlów, i wyzuta ze skrupułów jego siostra, Ludwika Potocka, wdowa po hetmanie wielkim koronnym. Autora cechuje duża znajomość szczegółów zakulisowej działalności tej grupki stronników saskich, od planów matrymonialnych, poprzez zabiegi majątkowe, do akcji politycznych. Ukazani zostali w sytuacji, kiedy zaplątani we własne intrygi, stają przed koniecznością ugodzenia się z dworem warszawskim, po czym też nie mogą wiele sobie obiecywać.

Dopiero niefortunne porwanie króla (3 XI 1771), wieść o rozbiore kraju i ostateczne załamanie się ruchu barskiego podcięły paszkwil antykrólewski, a miejsce jego zajmą próby rozrachunkowe, podejmowane ze stanowiska mniej partykularnego. Pojawia się więc dialogi antybarskie, wolne jednak od napastliwości.

Przykładem mogą tu być *Rozmowa Konfederata z Obywatelem w Dukli dnia 30 maja 1772*³² i *Rozmowa Statysty Europejskiego z Chińczykiem*³³. Pierwszy z dialogów, przypisywany jest, za świadectwem jednej z kopii, przez Władysława Konopczyńskiego znanemu regaliście i stronnikowi Rosji, Władysławowi Rochowi Gurowskiemu³⁴. Tu Obywatel, wyraziciel poglądów autora, podejmuje polemikę z Konfederatem na temat odpowiedzialności za wojnę domową i jej polityczne konsekwencje, składając główną winę na naiwność przywódców barskich, w tym Generalności. Wydany przez nią manifest o wakowaniu tronu w Polsce nazywa „obrzydliwym monstrum”. Demaskuje podejmowaną przez konfederatów próbę osłabienia wymowy aktu porwania Stanisława Augusta, wcale nie będącego zamachem, a jedynie mającego na celu „prosić króla do konfederacji”. Stawia czoło nawet kalumnii rzucanej pod adresem Michała Czartoryskiego. Rewelacji tu jednak nie ma, tylko perswazyjna polemika z oponentem na obiegowe tematy.

Zewnętrzna sytuacja państwa, określona w decydującej mierze przez

³¹ Bibl. Ossolineum, rkps 568, s. 221—227. Zob. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, s. 570.

³² Bibl. Polska w Paryżu, rkps 62 — dwa przekazy: s. 509—512, 606—612.

³³ Bibl. Jagiellońska, rkps 3050, s. 503—511; Archiwum Historyczne w Wilnie, f. 1135, op. 4, nr 359, k. 64—67.

³⁴ Konopczyński: *Konfederacja barska*, t. 2, s. 570; *Gurowski Władysław Roch h. Wczele*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 9 (1961).

siły wymykające się możliwości oddziaływania ze strony obywatela, a szczególnie tak wielka klęska, jak rozbiór kraju, kazała pisarzom uczestnikami dialogu czynić zawodowych polityków i niezależnych obserwatorów lub monarchów, sprawców klęski narodowej, i ich ofiarę, króla polskiego. Przykładem pierwszego typu dialogu jest *Rozmowa Statysty Europejskiego z Chińczykiem*, a drugiego — *Podział Polski, w siedmiu rozmowach*.

Rozmowa Statysty Europejskiego z Chińczykiem, objaśniająca obraz, z okoliczności podziału Polski sztychowany w Anglii Julio 1772 jest niejako rozwiniętym utworem emblematycznym. Statystą, udzielającym objaśnień cudzoziemcowi, okazuje się polityk angielski, krytycznie ustosunkowany do swego dworu i charakteryzujący się niezależnym sposobem myślenia. Przedmiot zainteresowań to obraz, który rzeczywiście znajdzie się wkrótce w obiegu, przedstawiający na pierwszym planie monarchów rozbiorowych, wpatrzonych w mapę Polski, i króla polskiego, który, według słów jednego z rozmówców, „mając ręce w tył związane, siedzi w kącie żałosny i smutny, jak winowajca pod topór skazany”. Statysta inicjatywę podziału Polski przypisuje Katarzynie II. Spośród postaci dalszoplanowych, stojących na uboczu, król francuski, Ludwik XV, miał być pierwszym, który dowiedział się o uknutym spisku, i on jest jedynym z postronnych monarchów europejskich sprzeciwiającym się temu jawnemu gwałtowi. Palcem wytyka obojętność króla angielskiego, który „miluchno zasypia na tronie”. Nie darzy go zresztą szacunkiem i Statysta, wątpiący, by cokolwiek dla Polski zrobił („Będzie z niego zawsze kokosz zmokła”). Argumentacja Chińczyka (postaci wykorzystywanej w podobnej funkcji w „Monitorze”), że rozbiorem Polski została naruszona równowaga w Europie, co ujemnie odbije się na handlu Anglii z Europą Wschodnią, przypomina wywód zawarty w broszurze Ignacego Pokubiatty, polskiego dyplomaty w Wiedniu, zatytułowanej *Examen du système des cours de Vienne, de Petersbourg et de Berlin concernant le demembrement de la Pologne* (1773), przeznaczonej dla zagranicy³⁵. Być może więc i omawiany dialog był inspirowany przez dwór polski, chociaż autora dopatrywano się w jakimś cudzoziemcu.

Nie bez podstaw uważa się Johna Linda³⁶, eks-dyrektora nauk Szkoły Rycerskiej w Warszawie, za autora głośnego utworu *Podział Polski, w siedmiu rozmowach* (1774), drukowanego najpierw w języku angielskim, a potem francuskim (co najmniej 11 wydań)³⁷, włoskim, holenderskim, niemieckim i polskim. Ukazuje on trójcę monarchów rozbioro-

³⁵ Zob. E. Rabowicz, *Pokubiatta Ignacy*. W: jw., t. 27.

³⁶ Zob. Z. Libiszowska, *Lind John*. W: jw., t. 17 (1972).

³⁷ G. Pansmouzer [J. Lind?], *The Polish Partition Illustrated in Seven Dramatic Dialogues*. London b. r. — *Le Partage de la Pologne en sept dialogues en forme de drame*. Londres 1774 (i w latach następnych); przełożył J. M. G. Raynevel, rezydent francuski w Gdańsku.

wych debatujących pod przewodnictwem Fryderyka II (autor był dobrze poinformowany, do kogo należała inicjatywa rozgrabienia ziem polskich) nad sposobem nadania pozorów moralności tej zbrodni, której się dopuszczają. Król-filozof z Sanssouci radzi sięgnąć po argumenty z libertyńskiej filozofii francuskiej, która dla niego była natchnieniem. Stanisław August przedstawiony został jako postać bardzo zafrasowana, przysłuchująca się spoza kotary (sytuacja taka nigdy nie miała miejsca) tej cynicznej rozmowie i załamująca ręce nad swoim i swego kraju losem. Odejściem od surowej moralności chrześcijańskiej autor tłumaczy zaistnienie w Europie tak jawnego bezprawia. W literaturze polskiego Oświecenia nie ma drugiego utworu o podobnie wyraźnej postawie pre-romantycznej. Toteż rzeczywiście to chyba utwór duchownego anglikańskiego.

W obecnym przeglądzie pominięto szereg drobnych form zarówno wierszowanych jak prozatorskich, uznając je za utwory luźno związane z interesującą nas funkcją dialogu i o nikłym znaczeniu historycznym. Potwierdzają one jednak, że nigdy nie było w Polsce okresu tak sprzyjającego rozwojowi pamfletu dialogowego jak właśnie wtedy. W następnej bowiem dekadzie (1776—1786) pojawiają się bodaj jedynie kpiarskie scenki operowe braci Ignacego i Stanisława Kostki Potockich, wymierzone w dwór królewski i jego stronników³⁸, nie puszczone jednak w szerszy obieg czytelniczy, choć może wystawiane w teatrze marionetek. W schyłkowych latach panowania Stanisława Augusta dialog zostanie zastąpiony scenicznym dramatem politycznym (teatr Bogusławskiego), a spośród form pamfletowego dialogu pewną wziętością będzie się cieszyć chyba okolicznościowy dialog zmarłych³⁹, wykorzystywany już, lecz głównie o charakterze publicystycznym, w czasach konfederacji barskiej.

³⁸ I. Potocki, *Pożar Pałacu Rzeczypospolitej*. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, rkps 221, k. 192—197 (czystopis), rkps 273, t. 2, k. 224—231 (brulion). Fragment ogłosił R. Kaleta (w: T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane w roku 1782*. Wrocław 1972, s. 278—280). — S. K. Potocki: *Circe i Ulisses, czyli Bydlęta*. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, rkps 24, t. 1, s. 62—87 (kopia z poprawkami autora); *Zejście Bielawskiego do prewetu*. Jw., rkps 246, t. 1, s. 18—22. Druk w: R. Kaleta, *Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku Oświecenia w Polsce. Dokumenty — wspomnienia — facecje*. Warszawa 1958, s. 52—55; *Scena w Kościele Głupstwa*. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, rkps 235, s. 77 (brulion). Fragmenty ogłosił E. Rabowicz (*Polskie rokoko literackie*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Prace Literackie, nr 2 (1960)).

³⁹ Zob. Z. Sinkowa, *Oświeceni wśród Pól Elizejskich. Rozmowy zmarłych. Recepcja — twórczość oryginalna*. Wrocław 1976, s. 174—190. Do zawartej tu bogatej egzemplifikacji utworów należy dodać: [I. Łobarzewski], *Sekretna korespondencja między śp. ksiądzem Sułkowskim wojewodą poznańskim a marszałkiem Gurowskim w wieczności roku 1791*. Warszawa 1791 (próba apologii Sułkowskiego); *Rozmowy nad Styksem między konsyliarzem targowickim Bandurowskim, czynszowym szlachcicem z Humańszczyzny a Dekertem, prezydentem miasta Starej Warszawy*. Bibl. Czartoryskich, rkps 1707; Bibl. Jagiellońska, rkps 5974.